

KS. JÓZEF JARZĘBOWSKI

WĘGIERSKA POLITYKA TRAUGUTTA

(Na podstawie znanych i nieznanych dokumentów)

W A R S Z A W A 1939
ODBITKA Z „PROSTO Z MOSTU”

KS. JÓZEF JARZĘBOWSKI

WĘGIERSKA POLITYKA TRAUGUTTA

(Na podstawie znanych i nieznanych dokumentów)



W A R S Z A W A 1939
ODBITKA Z 'PROSTO Z MOSTU'

Ceci godnem
Lis. Kan. Janowi Wisniacskiemu
a serdeczemu pozdrowieniom
Lis. Jozef Janowski.

CZCIGODNEJ PANI
MARII Z ŻÓLKIEWSKICH ORDEŻYNIÉ

A U T O R

BIBLIOTEKA
Seminarium Duchownego
w Sandomierzu

46848

„W 1849 r. odbyłem kampanię węgierską, podczas której poznałem i śliczny kraj węgierski i co więcej — szlachetny charakter jego mieszkańców jako też ich prawdziwą i gorącą miłość ku swej nieszczęśliwej i pognębioonej piekielną przemocą Ojczyźnie.“

Tak charakteryzuje Traugutt swój udział w wojnie węgierskiej, którą odbył jako młody chorąży w grupie gen. Zassa z idącą na pomoc Austrii armią rosyjską.¹⁾ Na ziemi węgierskiej stanął 20 czerwca, a przeszedł z powrotem granicę 18 października (pod Kroskową). Udział ten jego polegał na prowadzeniu prac saperskich, budowie mostów, naprawie dróg, sypaniu redut. Z bólem głęboko ukrytym w piersi, z tłumionym buntem wewnętrznym patrzył na tragiczną walkę bratniego narodu. Był też świadkiem składania broni przez armię Görgeja. Kto wie, czy właśnie ta chwila

1) Szczegóły dotyczące udziału Traugutta w wojnie węgierskiej opracował kpt. Stefan Pomarański („Wojskowa służba Traugutta“) w „Księdze Pamiątkowej ku uczczeniu 25-letniej działalności prof. Marcelego Handelsmana, Warszawa 1929 r.

nie była dla Traugutta lekcją pogładową powstańczego patriotyzmu, nie przypomniała mu klęski podobnej, a tak nie dawnej, klęski własnej Ojczyzny w 1831 r., nie pobudziła świadomości, że należy do narodu równie pokonanego i że obowiązkiem synów Zwyciężonej jest walka o wolność — aż do zwycięstwa!

To silne niewątpliwie przeżycie zamknął przyszły Dyktator w jednym zdaniu swoich osobistych notatek, zdaniu bogatym jednak w treść,²⁾ pełnym serdecznego akcentu.

W świetle owej krótkiej e-nuncjacji widać, iż Traugutt z pokonanych przez Moskwę Węgiei wyniósł potrójny element wspomnienia: zachwyt dla kraju, podziw dla węgierskiego patriotyzmu i wstręt dla „piekielnej przemocy“ zwycięzców: Moskwy i Austrii.

Zwłaszcza ta awersja do Austrii zapadła mu w duszę głęboko i wystąpiła z całą siłą w 1863 r. Miał bowiem możność Traugutt naocznie stwierdzić obłudę rządów austriackich, gdy w sierpniu jako Pełnomocny Komisarz Rządu Narodowego

2) Notatki Traugutta w zbiorach X.X. Marianów na Bielanach.

badał stosunki w Galicji. Z właściwą sobie intuicją, z zadziwiającą nas zdolnością przewidywania, nie podzielał Traugutt złudzeń powstańczej dyplomacji, która pod natchnieniem Francji chciała widzieć w Austrii szlachetną współkrzesielkę polskiej niepodległości.

„Gdyby ode mnie zależało — opuściłbym cały ustęp o Austrii i albo przynajmniej znacznie zmienił“ — pisał Traugutt we wrześniu w Paryżu (1863 r.) do Rządu Nar., snując refleksje na temat opublikowanej w urzędowym francuskim „Monitorze“ nocie rządu polskiego. Raziła go ta kokieteria wobec „liberalnej Austrii, której interesy“ miały się ściśle wiązać „z interesami Polski“.

Bo kłucz sprawy polskiej w 1863 r. spoczywał istotnie w Wiedniu. Wszelka akcja podjęta na rzecz Polski czy przez Francję czy przez Anglię liczyła na Austrię. Austria zaś łudziła pozorami kolejno durząc wszystkich, od polskich insurgenków począwszy, a na Moskalach kończąc. W istocie zaś mimo wahań i wątpliwości coraz bardziej podawała ucha — zaprzysiężonemu wrogowi polskości — Bismarckowi, stając się — powolnym jego narzędziem i — ofiarą.

Pełna jesień (17 października) zastała Traugutta u szczytu tragicznej władzy i niewiary — w austriacką szlachetność.

„Zbytecznym byłoby mówić, ile złego doznajemy od Austrii, której winni jesteśmy w znacznej mierze męczarnie narodu. O uczciwości

austriackiej nic nas jeszcze nie przekonało... Trzeba być Polakami, żeby wiedzieć jakiego panowania nad sobą wymagało zamieszczenie znanego ustępu o Austrii (nota z 15 sierpnia)... Dziś awansować się dalej, nie mając najmniejszej rękojmi skutku, nie można; — pisał do ajenta w Wiedniu hr. Leona Skorupki.³⁾

Na co więc liczył? Liczył Traugutt na Boga, na ducha narodowego i wojnę europejską. Z naprężoną uwagą śledził powikłania między państwami, śledził horyzont Europy, który istotnie zanosił się chmurami.

Na ten właśnie czas przypada słynna mowa tronowa Napoleona III z racji otwarcia sesyj ciała prawodawczego (w 5-tym listopada). W mowie tej cesarz żywo poruszył niezalutwowaną sprawę polską, rzucając myśl zwołania kongresu europejskiego. Kongres ten — jako trybunał Europy — rozpatrzyłby sprawę polską nie uciekając się do rozprawy orężnej. Mowa wywołała wielkie wrażenie. Ze strony polskiej widziano w niej manewr zimowy, gotujący na wiosnę wojnę o Polskę. Niestety! Mocarstwa do myśli Kongresu odniosły się nieprzychylnie, a zwłaszcza Anglia i Austria. Jeden tylko mąż stanu odezwał się z gotowością na apel cesarza — a był nim Bismarck... Opuuszczony i upokorzony Napoleon wskutek wytworzonej sytuacji skwapliwie przyjął podaną sobie w Berlinie rękę. Tym bardziej, że ręka ta zaopatrzyła się w świetną przynętę.

³⁾ Wydaw. Mater. do Pow. Styczniowego t. V, str. 336.

Dano Francji do zrozumienia, że Prusy postawione w ostateczności, raczej ustąpią z linii Renu, aniżeli z granic wschodnich, z polskich ziem Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Linia Renu była marzeniem Napoleona III. Czym prędzej więc nawiązano z Berlinem negocjacje przez wysłanego z Paryża gen. Fleury. Tymczasem nastąpiło nowe europejskie powikłanie, nowe zaszachowanie mocarstw ze strony Bismarcka. W dn. 15 listopada 1863 r. zmarł Fryderyk VII król Danii. Księstwa Szlezwigu i Holsztynu stanowią przedmiot pożądań Rzeszy niemieckiej. Zagrożona zachłannością niemiecką Dania zcedowała wprawdzie z Holsztynu jeszcze za nieboszczyka króla, a jego następca Chrystian IV ustępstwo to sankcjonował. Apetyty jednak niemieckie nie zostały zaspokojone. Okupowano Holsztyn i żądano Szlezwigu. Widmo rozbioru Danii i wybuch wojny o szerokich powikłaniach w chmurne dni listopadowe ma analogie do rozbioru Czechosłowacji i grozy wojny europejskiej w 1938 r. Na żądanie Bismarcka, Chrystian IV wycofuje wojska ze Szlezwigu, a sprzymierzona armia Prus i Austrii zajmuje ten kawał Danii, podobnie jak Hitler Sudety.

Udział Austrii w tej napaści ostatecznie rozwiązał nadzieje co do jej możliwości współakcji z Francją na rzecz Polski. Zarysowało się wyraźne trójprzymierze państw rozbiornych: Prus, Austrii, Rosji, pod komendą Bismarcka. Gasło zarzewie wojny

między mocarstwami zachodu a Rosją, europejskiej wojny na wiosnę 1864, na którą najbardziej liczył Traugutt. Trzeba więc było szukać nowych węzłów europejskiego konfliktu.

Wierny swej idei w doniosłość ruchów narodowych, pomny na przeżycia swej pierwszej młodzieńczej kampanii, Traugutt zwrócił oczy na Węgry, a przez Węgry w kierunku jednoczących się Włoch⁴⁾.

Jakiś był stosunek Węgieł do powstania polskiego w 1863 r.? Społeczeństwo węgierskie przez swoją prasę, poetów, licznych wreszcie ochotników w oddziałach polskich dało wyraz braterstwa obu narodów.

Do akcji politycznej zabrała się jednak powstańcza emigracja węgierska z 1849 r. z Kossuthem i gen. Klapką na czele. Akcja ta nie doczekała się dotychczas opracowania ani ze strony polskiej, ani ze strony węgierskiej. Jest mało, prawie zupełnie nieznaną, zwłaszcza jej faza ostatnia, z doby dyktatury Traugutta. A przecież właśnie wtedy była ta akcja najbardziej czynna, stanowiła od lutego

⁴⁾ Akcję dyplomatyczną roku 1863 poza klasyczną choć przestarzałą pracą Klaczki: „Studium Dyplomatyczne — Sprawa polska — sprawa duńska 1863 — 1865“ opracowali: Dr. J. Feldman „Mocarstwa wobec Powstania Styczniowego“ Kraków 1929. Dr. A. Lewak we wstępie do cennego wydawnictwa „Polska działalność Dyplomatyczna w 1863-64 r.“, Warszawa 1938.

1864 r. istotną część polityki Traugutta i była jej finałem.

W. Przyborowski najwięcej jeszcze mówi o tej sprawie⁵⁾ ale zna ją z fragmentów archiwum powstańczego, przypisuje ją dywersyjnej akcji Ordegi i Czerwieńców, wreszcie komentuje po swojemu t. j. płaczliwie i ciasno. Dubiecki o stosunku Traugutta do Węgrów nie mówi nic, ograniczając się tylko do stwierdzenia zmiany kierunku w polityce dyktatora. Grabiec⁶⁾, (Dąbrowski) zaznacza ten kontakt polsko - węgierski krótko i powściągliwie. Prof. Szelągowski⁷⁾, który świetnie zobrazował politykę Traugutta wydobytując jej walory i oryginalność — sprawę kontaktów polsko - węgierskich zupełnie pominął. Wreszcie dr. A. Lewak⁸⁾ w pomnikowym wydawnictwie dokumentów Dyplomatycznych z 1863/4 r. dał wzięłą charakterystykę tego wybitnego momentu dyplomacji powstańczej, dyplomacji Traugutta przede wszystkim.

I ze strony węgierskiej sprawa ta zupełnie nieznaną, jak tego dowodzi interesujące studium dr. Imre Lukinicha „Powstania polskie w XIX wieku a opinia węgierska“ w wielkim wydawnictwie „Polska i Węgry“ (Budapeszt — Warszawa 1936).

⁵⁾ (W. Przyborowski) Z. L. S. Ostatnie chwile Pow. Stycz. t. I str. 324 — 327.

⁶⁾ Grabiec J. Rok 1863.

⁷⁾ „Polska, Jej dzieje i kultura“ tom III, prof. Szelągowski „Dyrektoriat Traugutta.

⁸⁾ Dr. A. Lewak ut supra.

Po wybuchu powstania, już w pierwszych jego tygodniach bo 6 lutego Kossuth zwraca się listownie do włoskiego ministra Perruzzi, podkreślając znaczenie wybuchu, możliwość jego rozwoju w Galicji i konieczność poparcia ze strony Węgier i Włoch. Wydaje też list otwarty do Polaków z zapewnieniem i przypomnieniem o przyjaźni Węgier dla Polski. Cenzura francuska listu nie przepuściła ze względów politycznych. Pojawił się on atoli w prasie włoskiej i angielskiej, a zyskał odpowiedź ze strony Wł. Mickiewicza, syna poety. Poza listami, Kossuth stara się wejść w kontakt z Komitetem Polskim w Paryżu. Nie skorzystano z tej oferty. Wiemy dlaczego. Polityka powstańcza oparła się na Napoleonie III, a Napoleon na Austrii. Unikano wszystkiego, coby Austrię zrazić mogło. Obawiano się również, by Włochy nie zechciały własnych kasztanów wyjmować z ognia polskimi rękoma. I stąd rezerwa.

W dn. 4 maja 1863 r. Rząd Narodowy komunikuje swemu naczelnemu agentowi Wł. ks. Czartoryskiemu w Paryżu:

„Rząd Narodowy otrzymał w tych dniach wiadomość, że patrioci węgierscy chcą utworzyć legion węgierski za granicami ich kraju z zamiarem przyścia w pomoc naszemu powstaniu. Początkowo legion ma się składać z 5.000 zbrojnych, następnie jednak ma być powiększony odpowiednio do okoliczności. Utrzymanie legionu biorą Węgrzy na siebie, nie żądają nawet dla niego ani nazwy, ani chorągwi węgierskiej. Ta pozorna bezintereso-wność Madziarów, objaśnienie swo-

je znajduje w zamiarach wywołania rewolucji na Węgrzech, przy pomocy rozwiniętego i zasilonego powstania u nas.“⁹⁾

Wobec tego, że Rząd Narodowy nie miał dokładnych wiadomości o stanowisku mocarstw, zwraca więc się z prośbą o zbadanie całej sprawy do księcia Czartoryskiego.

Odpowiedź księcia była natury negatywnej.

„Nie siła by nam tu przysłała w pomoc, — pisał Czartoryski, — ale słabość czepiałaby się nas silniejszych (p o w t a r z a m: mimo całej okropności naszego położenia n i e r ó w n i e s i l n i e j s z y c h), aby nas wyekspluatować...”

W 22-im sierpnia donosząc o przejęciu przez władze austriackie listu ministra włoskiego Peruzzi do Kossutha, tak swój pogląd na Węgry uzasadnia książę Czartoryski:

„Zanadto słabi, aby udzielić państwu utworzyć mogli, rozpoczynając walkę musieliby ją fatalnie w imię równouprawnienia wszystkich narodowości prowadzić; a wtedy utonęliby... w silniejszym elemencie słowiańskim... Z drugiej strony Austria przekonana także, że w danej chwili Węgrzy ją jedno z niebezpieczeństwa wybawią, swojego systemu... nigdy tam nie posunie do ostateczności, żeby aż zbrojne powstanie wywołać mogła. Emigracja węgierska naturalnie chciałaby wojny; może to pragnienie podziela gorętsza część krajowej młodzieży, ale bardzo potężne stronnictwo w samych Węgrzech, to które walkę legalną prowadzi, zanadto pewne jest swego, aby się porwać dało...“¹¹⁾

⁹⁾ Dr. A. Lewak: „Polska działalność Dyplom.“ str. 111.

¹⁰⁾ Dr. Lewak: idem str. 259.

¹¹⁾ idem str. 321.

Oficjalnie więc Rząd Narodowy, ulegając racjom Czartoryskiego, od współpracy się uchylił.

Rozumieli te powody Węgrzy aż nadto dobrze. Gen. Klapka w liście z dn. 10 czerwca 1863 r. do czołowego reprezentanta demokratów - liberałów polskich, Józefa Ordęgi ze spokojną goryczą pisze:

„Bądźcie roztropni. Maski upadną wkrótce, a wiemy, co o tem sędzić. Liczenie na Austrię i kredyt, jakim się ona cieszy we Francji i w Anglii, każe nam zamilknąć. Nie chcemy was kompromitować.

Te dwa słowa wyjaśniają wam postępowanie moje i moich przyjaciół...“¹²⁾

Mimo tego zewnętrznego ostudzenia stosunków w istocie koła polskie i węgierskie kontaktowały się z sobą. Łącznikiem był ze strony Węgrów — gen. Klapka, ze strony polskiej — Józef Ordęga. A i Rząd Narodowy definitywnie możliwości współpracy nie wyłączył.

„Rząd Narodowy — donosi depesza z dn. 26 lipca 1863 — ze szczególnej ostrożnością zachowuje się względem Austrii, nie jest wszakże rzeczą niepodobną, że przy dalszym prawdziwie już nieprzyjaznym postępowaniu jej wewnętrznym i bez skuteczności dyplomacji, niepodobniństwem prawie będzie uniknąć bliższych związków z Węgrami...”

Takie opinie panowały już w Rządzie właśnie wtedy, gdy w Warszawie pojawił się przybyły z placu bojów poleskich Traugutt i gdy wchodził w kontakt ze składem Rządu i jego polityką. Osobista niechęć do Austrii

¹²⁾ Listy Klapki do J. Ordęgi z jego teki dyplomatycznej.

(rok 1849?), całkowicie odpowiadała takiej właśnie opinii. Potem nastąpiła znana już nam podróż do Galicji i Francji, własne obserwacje, a wreszcie w Paryżu znajomość, jeśli nie przyjaźń bliskiego mu katolizmem i narodową ideą Józefa Ordegi, jednego z członków Komitetu Paryskiego.

I oto wypadki późnej jesieni 1863 r., zastawszy Traugutta u władzy, potwierdziły całkowicie jego orientację antyaustriacką i pro - węgierską.

Zimą już i ks. Wład. Czartoryski inaczej ocenia Austrię i Węgry.

„Cesarz Napoleon — pisze do Traugutta 30 grudnia — dotychczas dość robi, żeby Austrię straszyc, zamało jeszcze, żeby z nią zerwać stanowczo... Jeżeli cesarz Napoleon z Austrią ostatecznie zerwie, stanąwszy otwarcie po stronie Włoch i Węgier, wówczas naturalnie do powstania w Galicji przyjsc będzie musiało“¹³⁾.

Przyszła więc wojna, której z wiosną oczekiwał Traugutt zapowiadała się w nowym układzie sił. Trójprzymierzu państw rozbiorczych — przeciwstawić się miało polskie powstanie trójdzielnicowe już nie tylko antyrosyjskie, ale i przede wszystkim antyniemieckie — przeciw Austrii oraz Prusom. Powstanie to poparłoby powstanie węgierskie i atak Włoch na Wenecję. W rachubę brano słowiańskie narody na Bałkanach i Turcję, która zaatakowałaby Moskwę od południa. Na północy Dania i Szwecja ruszyłyby

przeciw niebezpiecznym sobie związkom Prus i Rosji.

Oczywiście nad taką zawieruchą mocarstwa Zachodu, Francja i Anglia, nie mogłyby przejść obojętnie. To już nie byłaby wyżebrana interwencja, czy prawo belligerentów! To byłaby inicjatywa wojny, wielkiej wojny!

A w takich okolicznościach powstała niepodległa Polska jakże mocne zajęłaby stanowisko! Jej sojusz z Węgrami wyprzedzałyby ją z potrzasku trzech rozbiorczych mocarstw, dawał możliwość oddziaływania na mozaikę słowiańskich szczepów półwyspu Bałkańskiego, dzięki emigracji naszej sympatyzującymi żywo z Polską.

Plan był wielki. Gdyby się nawet nie udało go zrealizować całkowicie, to zawsze dawał w rezultacie podstawę do mocnego postawienia sprawy niepodległości, a więc sprawy istotnej.

Oczywiście plan ten wymagał wielkiej dyskrecji i zmian w dyplomacji polskiej. Powoli tedy przesuwał Traugutt punkt ciężkości prac dyplomatycznych z Hôtel Lambert w kierunku Ordegi.

Już w dn. 27 listopada kończy Traugutt list do Józefa Ordegi znamiennym zwrotem:

„Rząd Narodowy przesyłając Ci w obecnej korespondencji uwagi, jakie sądził za konieczne do zrobienia, oświadcza Ci, zarazem, że Twa czynność i gorliwość w powierzonej Ci misji zyskują sobie najzupełniejsze uznanie Rządu; prace te należą do liczby tych, które niezawodnie najwięcej k-

¹³⁾ Dr. Lewak: Pol. Dział Dypl. str. 415 — 416.

rzyść sprawie naszej przyniosą.“¹⁴⁾

W tym samym liście z 27 listopada Traugutt z wielkim naciskiem zaznacza zachowanie w działaniach tajemnicy „największej“ i „najściślejszej“:

„przed każdym, kto nie ma nadanej sobie od Rządu Narodowego wyraźnej i specjalnej instrukcji do zawezwania agenta politycznego, aby mu przedstawił z zupełną otwartością stan rzeczy i rezultaty ze swej pracy otrzymane.“

Oczywiście chodziło tu o Wł. ks. Czartoryskiego, który polityce włosko - węgierskiej jako rewolucyjnej był jeszcze przeciwny. Znamienna też rzecz, iż Traugutt w obszernych swych z ks. Czartoryskim depezach ani jednym słówkiem sprawy tej nie porusza mimo, że ks. Władysław był dotąd agentem naczelnym całej dyplomacji powstańczej.

Wiadomości wyjątkowo ważne poleca Traugutt Ordędze komunikować sobie przez zaufanego, umyślnego kuriera.

„W razie zaś, gdyby taki zaufany człowiek się nie znalazł, należy pisać do Rządu Narodowego, prosząc o wysłanie delegata ze swego ramienia, celem powzięcia dokładnych ustnych informacji i przedstawienia takowych Rządowi Narodowemu lub rozstrzygnięcia rzeczowego na miejscu.“¹⁵⁾

To ostatnie zdanie dało inicjatywę czy też zapowiedź wyjazdu za granicę w charakterze Komisarza Nadzwyczajnego — Wacława Przybylskiego „dla realizowania antyaustriackich pla-

nów“ jak mówi dr. A. Lewak we wstępie do „Polskiej Działalności Dyplomatycznej“¹⁶⁾. Właściwy charakter podróży Przybylskiego nawet w oczach najbliższych współpracowników Traugutta (Dubiecki, Janowski) był upozorowany koniecznością zniknięcia Przybylskiego z Warszawy z racji możliwego aresztowania.

Obszerna instrukcja sporządzona dla Przybylskiego (przejęta zresztą na dworcu kolei Wiedeńskiej w chwili ekspedycji) nic nie wspomina o tej specjalnej i ważnej misji.

„W ścisłym porozumieniu z Trauguttem — pisze dr. Lewak — miał Przybylski przeprowadzić zbliżenie się Polski do wrogów Austrii i wzmocnić względnie nawiązać stosunki z Włochami, Węgrami, Słowianami austriackimi, z Turcją i Rumunią“¹⁷⁾.

Podróż Przybylskiego w myśl realizacji planu Traugutta dokonała szeregu zmian w ajencjach powstańczych. Na Wschód do Turcji udał się dr. Tad. Oksza Orzechowski. Do Serbii powołano płk. Zyg. Miłkowskiego (T. T. Jeża) jako „pełnomocnego agenta przy książęcym rządzie serbskim a zarazem agenta i przedstawiciela sprawy polskiej na południowej Słowacyzynie i na Węgrzech“. Miłkowski nawiązał stosunki z Czechami i z Chorwacją w osobie wielkiego

¹⁴⁾ Wydawnictwo materiałów do Hist. Pow. Stycz. Lwów 1894 t. V str. 348.

¹⁵⁾ idem str. 346.

¹⁶⁾ Dr. A. Lewak: Polska Działalność Dyplomatyczna. Warszawa 1938, str. XXI.

¹⁷⁾ idem l. c. str. XXXII.

jej patrioty Kwaternika¹⁸⁾.

Cała ta akcja kontraustriacka była prowadzona tym swobodnie, iż od listopada wiedziano już o postanowieniach rządu wiedeńskiego w sprawie ogłoszenia stanu wojennego w Galicji. Dopóki jednak stan ten ogłoszonym nie był, Traugutt nie uzewnętrzniał swoich zapatrywań na monarchię Habsburgów. Obie jednak strony, polska i austriacka, liczyły się z powikłaniami obopólnymi i obie gotowały się na nie.

Minister austriackich spraw zagranicznych hr. Rechberg wychowaniec idei metternichowskiej, twardy i zaciekły przeciwnik polski był znakomitym dopełnieniem Bismarcka. „Pod względem zajadłego zwalczania interesów polskich, jadowitych insynuacji, skrzyżnego denuncjowania, budzenia czujności Rosji ani trochę nie ustępuje on Bismarckowi“¹⁹⁾.

W połowie października polecił posłowi austriackiemu w Petersburgu hr. Thunowi poinformować ks. Gorczakowa, iż „rząd cesarski nie chciał i nie chce wziąć udziału w polityce, która by mogła być poczytaną jako nieprzyjazna Rosji, że nigdy nie uzna traktatu z 1815 r. za nieważny, a powstańców polskich za belligerantów. Wreszcie kończył powinszowaniem dla zwycięskiej armii carskiej, życząc jej szybkiego zlikwidowania ru-

chu polskiego i donosząc o surowych zarządzeniach na pograniczu, by zamknąć przejścia powstańcom“²⁰⁾. Szpiedzy austriaccy zarówno w Galicji jak i za granicą mocno wietrzyli za kontaktami polsko - węgierskimi i węgiersko - włoskimi, a trzeba przyznać, że nie bez powodu.

Inicjatywę formalnego paktu między Polską a Węgrami wysunął generał Klapka.

„Drogi przyjacielu — pisał do Ordegi 20 grudnia 1863 — zbliża się moment, gdzie będzie szło o nasze porozumienie co do wszelkich spraw skupiających wspólne interesa i przyszłość naszych domów — w sposób bardziej wyraźny. (Kraj) przeze mnie reprezentowany, nalega przed kontynuowaniem dalszych negocjacji, ażebyście ze strony swoich zwierzchników (commetans) zaopatrzyli się ad hoc w pełnomocnictwa. Jest to sprawa paląca, nieodzowna (indispensable), abyście zażądali upoważnień, które zresztą nie mogą być powierzone rękom bardziej godnym i odpowiedzialnym nad wasze. Charakter naszych transakcyj jest niebywale delikatny i wymaga z naszej strony roztropności i absolutnej przezorności; zechce więc pan wybaczyć, podobnie jak i jego przyjaciele, nacisk, jaki kładziemy, aby to, co ma zająć między nami, nigdzie nie wydostało się na zewnątrz, i że jedno słowo dane sobie wzajem, nie wystarczy, by sankcjonować wszystkie nasze zobowiązania.“

W dn. 21 stycznia 1869 r. z Genewy gen. Klapka donosi Ordegi o wynikach konferencyj „z pańskim szlachetnym współpatriotą p. P(rzybylskim)“.

18) ibidem.

19) Dr. Józef Feldman: Mocarstwa wobec Pow. Stycz. Kraków 1929 str. 14.

20) Klaczko: Studia Dyplomatyczne. Kraków 1903 t. I str. 144.

„Spędziwszy dzień wczorajszy z wielkim pożytkiem — pisze Klapka.—Dziś jeszcze z rana wyjechał on zadowolony (satisfait) z tego, co widział i słyszał. Przybędzie tu z powrotem koło 10 b. m. z pełnomocnictwami, o których wiecie... Z Turynu żadnych nowości, mimo nacisku, jaki kładę w listach i depe-szach, aby je zdobyć. Czyżby ci panowie zmienili zdanie? Za dwa tygodnie wybieram się do Turynu i może byłoby dobrze, żebyśmy wspólnie zrobili tam démarchę, by się dowiedzieć choć słówko o tej zagadce...“²¹⁾

W dn. 12 lutego 1864 wysłał Traugutt własnoręczną szyfrowaną depezę, której treść uł-twę nam sporządzona przez Ordę-gę kopia francuska.

„Rząd Narodowy Polski upoważ-nia swego agenta politycznego na Włochy, obywatela Józefa Ordę-gę, do porozumiewania się (a s'entendre) w imieniu tegoż Rządu z ge-nerałem Klapką, działającym w imieniu Narodowego Komitetu Wę-gierskiego i udziela mu pełnomoc-nictw potrzebnych do omówienia Traktatu przymierza zaczepno - od-pornego między Polską i Węgrami na podstawie artykułów określonych w projekcie Umowy, którą ci sami funkcjonariusze podpisali 21 grudnia 1863 r. i zgodnie ze spec-jalnymi instrukcjami, danymi pod datą tegoż dnia obywatelowi Józe-fowi Ordędze.“

W dossier dyplomatycznym Ordęgi nie ma śladu umowy z dn. 21 grudnia. Być może, iż tak nazwano cytowany powyżej list gen Klapki (z 20...) (20 grudnia) polecający Ordędze o wystaranie się pełnomocnictw.

W miarę rozwoju akcji dypl-o-matycznej w kierunku Węgier i Włoch, w miarę wzrostu auto-

²¹⁾ Teka Ordęgi. List 11 gen. Klapki.

rytetu Ordęgi, agencja paryska z naczelnym swym kierowni-kiem Wł. ks. Czartoryskim mu-siała ulec poważnym ogranicze-niom. Zapowiedź zmian orien-tacji politycznej i związanych z tym zmian personalnych Trau-gutt umieścił już w depeży z dn. 8 lutego 1864 r.

„Dokładamy wszelkich starań, aby naród przyprowadzić do lep-szego poczucia i wierniejszego oce-nienia własnych sił, które są ogro-mne, w tym kierunku są prowadzo-ne wszystkie nasze prace wewnę-trzne i jeszcze nie tra-cimy nadziei, że nam Bóg w nich pobłogosławi. Tymczasem zaś na-leży się na wszystkie strony oglą-dać, czy się nam nie uda tak po-stawić rzeczy, że wojna ogólna stanie się nieunik-nioną, oddalibyśmy tym usługę rządowi francuskiemu, który widząc niemożność pozostania w dłuższym wyczekiwaniu od słów prze-szedłby do czynu... Nie o nas tu tylko idzie, potrzeba załatwić owe wszystkie kwestie, które dotąd z taką starannością odraczano i usy-piano, a my jesteśmy przekonani, że bez nas one się nie za-łatwią... Przekonanie takie nie jest u nas wynikiem zarozumiałoś-ci, ale wypływa z natury rzeczy, z charakteru i dążności narodu na-szego, z położenia geograficznego kraju, w końcu ze wspólnych inter-esów i celów tak Francji jak Pol-ski, z ich posłannictwa na zie-mi.“²²⁾

Po tym ostrożnym a przejrzy-stym stwierdzeniu zachodzących zmian, Traugutt porusza delika-tną sprawę stosunku księcia do Austrii.

„...Zwracamy uwagę Księcia na inną okoliczność bardzo ważną. Z dobrych źródeł wiadomo nam, że

²²⁾ Depesza z dn. 8 lutego 1864 r. (Polska Działal. Dypl. str. 233.

RZĄD NARODOWY

№ 247

Warszawa d. 12. Februa. 1864r

Le Gouvernement National de Pologne autorise (S) 4, 5, 11, IV, 8, 22, 28, I, 11, 17, 24, 27, 32, 8, 15, 20, 21, 22, 3, 11, 15, 8, 18, 27, 32, 7, Citoyen VIII, 24, 25, 27, 28, 10, IV, 22, 3, et lui donne les pleins pouvoirs III, 1, 24, 25, 29, 30, 2, 30, au nom de ce Gouvernement] 12, 11, 23, 24, 25, 26, 28, 18, 2, 27, 22, 16, (6) I, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 28, 32, 34, 35, 33, 8, 19, (10) X, 1, 8, 5, (11) I, 7, (10) X, 1, 5, agissant au nom (11) VI, 9, 10, III, 11, 10, I, 10, II, 2, XI, 1, 15, 3, 17, 23, 27, 31, (12) XIV, 8, 1, 2, XVI, 9, 17, 19, 18, 20, pour la conclusion XV, 12, 6, 30, 11, 20, 18, 19, 11, XVII, 8, IV, 1, 2, 13, 14, 9, 10, 8, 13, 14, 30, I, 8, VIII, 1, 1, 8, 19, 25, 21, 16, 8, 19, 20, 23, 24, LXV, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, LXIV, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, sur la base des articles XXII, 1, 3, 5, 23, 26, 10, 26, 30, 24, 26, 25, 16, 17, 18, 25, 25, 2, 14, 5, 17, 12, 13, 14, 25, 2, les memes fonctionnaires le 21 Decembre 1864 et conformement aux instructions speciales donnees sous la date de ce jour d'hui au Citoyen (S) VIII, 24, 25, 27, 28, 10, IV, 22, 3, IV, 3, 22, 28, I, 11, 1, 12, 11, 15, 8, 18, 27, 32, 7, -

Varsovie le 12 Fevrier 1864



Depesza szyfrowana do Ordegi, pisana własnoręcznie przez Traugutta
(Ze zbiorów p. Marii z Żółkiewskich Ordeżyny)

rząd francuski nie zupełnie dowierza Księciu, licząc go za zbyt gorliwego stronnika Austrii. Co wpłynęło na tę opinię rządu francuskiego, nie wiemy, ale tak jest i trzeba się starać niszczyć to fałszywe przekonanie.“²³⁾

W dn. 20 lutego datowany jest dekret pozbawiający ajencję paryską charakteru głównej ajencji dyplomatycznej „z powodu poddania agencji politycznych zagranicznych pod bezpośrednią zawisłość Rządu Narodowego“. Nazajutrz (depesza z dn. 21 lutego) określono nowe kompetencje agencji paryskiej.

„Stan rzeczy w Europie wskazuje nam potrzebę jak najspieszniejszego rozpoczęcia robót zagranicznych w kilku miejscowościach dotąd prawie zapomnianych.“²⁴⁾

Jednocześnie Traugutt z całym naciskiem zaznacza, że nie kieruje się tu względami stronniymi.

„Zmianę postanowioną w nazwie i składzie nie przypisujcie niczemu więcej, jak tylko rzeczywistej potrzebie. Liczymy z wielką pewnością na gorliwość i patriotyzm Księcia...“²⁵⁾

A gdzieindziej:

„...Zapewniamy Księcia najuroczyściej, że wszelkie brednie i plotki co do jego tendencyjnych działań w pracach publicznych, żadnej wiary u nas nie znajdują i że umiemy ludzi oceniać według ich rzeczywistej wartości, to też Wam szczerą i serdeczną wdzięczność naszą i kraju za Wasze gorliwe i pożyteczne prace oświadczamy“.

„Czartoryskiego Traugutt znał z czasów pobytu swego w Paryżu, cenił go i odzywał się o

nim z szacunkiem i sympatią“ — charakteryzuje stosunek dyktatora do księcia dr. Lewak. — „Depesze księcia były coraz częściej jedynym jaśniejszym promieniem w owych tragicznych dniach“, „pisał o nich, że „są wolne od prywaty, sumienne, uczciwe i jedynie umiejętnie prowadzone“.

Wszystko to wskazuje, że Traugutt nie żywił do Czartoryskiego ani nieufności, ani lekceważenia, jak twierdzą demokraci (Limanowski); nie był też biernym i pilnym narzędziem polityki Hôtel Lambert. Zachował wolną rękę, posługując się w odpowiednich chwilach, odpowiednimi ludźmi. Trzeba tedy wierzyć Trauguttowi, że zmiany w ajencji paryskiej i w ajentach dyplomatycznych, były jedynie i wyłącznie podyktowane „rzeczywistą potrzebą“ a nie doktryną, intrygą czy innymi względami osobistymi.

Marzec 1864 r. był miesiącem dużych emocyj, był miesiącem „być albo nie być“ dla polskiej racji stanu, dla dyktatury Traugutta. Szalejący wewnątrz kraju terror szcerbił ludzi w organizacji narodowej. W Warszawie zaś przy końcu stycznia policja rosyjska uchwyciła nareszcie niկły zrazu wątek naczelnej władzy narodowej i krok za krokiem posuwała się coraz dalej w głąb powstańczego labiryntu, porywając coraz nowe, coraz poważniejsze ofiary. Grunt poczynił się palić pod nogami. A poza Moskwą na tę samą narodową władzę czyhały krecie podkopy

23) idem l. c. str. 233 — 34.

24) idem l. c. str. 242 — 43.

25) idem.

zakonspirowanych czerwieńców. Traugutt nadludzkim iście wysiłkiem przetrwał zimę. Utrzymał słabnące powstanie bądź co bądź z karabinem u nogi. Czekał wiosny. Czekał jak zbawienia komplikacyj europejskich, wojny ogólnej, która w krajach na nowo ducha, na zewnątrz postawi zdecydowanie i mocno sprawę polską. Całą myśl i wysiłek wszelki skupiał w tym kierunku. Sprawy posuwały się wprawdzie ale wolno, męcząco, wyczerpująco wolno...

W dn. 28 lutego 1864 r. ogłoszono w Galicji już w listopadzie postanowione zarządzenie o stanie wyjątkowym. Agent polski w Wiedniu hr. Skorupka, czym prędzej opuścił stanowisko uważając misję swą za skończoną. W Galicji rozpoczęły się na wielką skalę represje.

Traugutt był na to od dawna przygotowany, od dawna nie miał złudzeń co do kierunku filoaustriackiego. Nie zamąciło to jego spokoju; przewidywał tę ewentualność. „Bez Galicji — oświadczył Dubieckiemu — potrafiemy się obejść... Powstanie bez Galicji da Bóg nie upadnie“.

W swojej samotni przy ul. Smolnej napisał ostatni manifest Rządu Narodowego do Ludów Europy, i wobec Boga i Cywilizacji akt oskarżenia przeciw Austrii:

„...Przyszedł czas, w którym już nie szermierką słów, ale czynem trzeba dowieść, kto jest po stronie sprawiedliwości i swobody, a kto trzyma z rabunkiem, mordem i ciemnictwem. Powstanie polskie, które wbrew wszelkim oczekiwaniom

wrogów naszych i tylokrotnie powtarzanym obietnicom moskiewskim prędkiego stłumienia jego, drugą już zimę przetrwało, zmusza rząd austriacki do zdjęcia maski, która zresztą zbyt przejrzystą była.“

Rząd ten występuje teraz po dawnemu jako jawny i zacięty wróg Polski: szykuje się z pośpiechem pod dobrze sobie znany sztandar pogromcy Węgrów i kata Polaków, ów sztandar Mikołaja, tak wysoko podniesiony przez jego syna, z taką sławą podtrzymywany przez Bergów, Anenkowów, Murawjów.“

„Jeszcze nie zwiertzał zapach krwi po rzezi galicyjskiej i wojnie węgierskiej, jeszcze pamiętny wróg Polski: szykuje się z pośpiechem pod dobrze sobie znany sztandar pogromcy Węgrów i kata Polaków, ów sztandar Mikołaja, tak wysoko podniesiony przez jego syna, z taką sławą podtrzymywany przez Bergów, Anenkowów, Murawjów.“

„...Esencja zgruchotanego przez Krzyż poganizmu, owo „divide et impera“ w całej swej ohydzie doskonale się przechowało aż dotąd w tradycji rządu austriackiego.“

Mocna ta i głęboka odezwa, której fragmenty przytoczyliśmy, jest streszczeniem poglądów historiozoficznych, politycznych, a nawet społecznych Traugutta. Charakterystyczne jest to kojarzenie Polski i Węgier po raz pierwszy w akcji polskiej 1863 r. Wielka lekcja młodości, ból wspomnień z 1849 r. tak długo ukrywany w sercu doszły tu do głosu. Są przeżycia niezatarte, momenty z dzieciństwa czy lat młodości, które dopiero w latach męskich, w nieprzewidzianych okolicznościach budzą się w świadomości i czynom nadają zdecydowaną barwę.

Dubiecki notuje nam w swych

wspomnieniach inny szczegół z tych dni, godny uwagi²⁶). Traugutt przeżywał w marcu w związku z sojuszem z żywiołami rewolucyjnymi jakieś wahania i niepokoje. Usiłował zasięgnąć rady poważnego mecenasa i patrioty Henryka Krajewskiego. Kiedy, mimo pośrednictwa Dubieckiego (który ze względu na bezpieczeństwo obu tych mężów służył za łącznika) poglądów ustalonych nie zdołano, zaryzykowano widzenie osobiste i Henryk Krajewski zmierzchem przybył na Smolną do Traugutta. „Treść konferencji odbytej w gabinecie dyktatora pozostała na zawsze tajemnicą” — pisze Dubiecki. „Są wskazówki do przypuszczeń, że dyrektor spraw zagranicznych (H. Krajewski) zasadniczo przeciwnym był zamiarom dyktatora co do kwestii owego sojuszu. Traugutt wszakże myśl swą p r z e p r o w a d z i ł”.

Jak rozwiązać tę zagadkę? Boć kierunek Traugutta na Węgry i Włochy nie był jak sądzi Dubiecki dziełem dni marcowych. Zdecydował on się już, jak wiemy, późną jesienią 1863. Zdaje się, że nie będzie sprzeczne z prawdą, iż Traugutt walk narodowych nie chciał podciągać pod nazwę „rewolucji”. Dla Traugutta rewolucją było: „niszczenie religii, negacja rodziny i własności”²⁷). Rewolucjonistom

²⁶) Dubiecki: Romuald Traugutt. Kraków 1907, str. 174.

²⁷) Okólnik Traugutta z 29.X. 1863 r.

węgierskim chodziło zasadniczo, jak i Polakom, o niepodległość. Raczej sprawa rewolucjonizmu włoskiego była bardziej skomplikowana: zahaczała bowiem o katolicyzm i kościół, grzęzła w karbonaryzmie i aktywnym masonstwie... Co do Włoch żywił Traugutt pewną rezerwę (nie wiemy czy li tylko polityczną czy ideową). Znamienny pod tym względem jest list do Ordegi jeszcze z dn. 27 listopada 1863 r. Powstrzymuje w nim Traugutt Ordeę od zbyt ścisłych z Włochami stosunków. Przypomina ich zabiegi o przyjaźń Rosji. Uważa za niepolityczne obietnice Ordegi, iż Polska pragnie, by Włochy zajęły Wenecję czy Rzym...

„Niema wątpliwości, że szczerym życzeniem naszym widzieć Włochy całe i jednolite; ale... nie powinniśmy tego obiecywać, czego dać nie jesteśmy w stanie.“ A przed tem jeszcze: „Rząd Narodowy w swych piśmiennych dokumentach żadnych stanowczych zobowiązań w czasie obecnym względem Włoch wyrażać nie może. Zdaje się, iż teraz już będziesz wiedział, czego się trzymać, z kim bawić się w grzeczne korespondencje, a z kim w rzeczywiste przymierze wchodzić możemy i winniśmy.“²⁸)

Twierdzenia Dubieckiego, iż Traugutt wbrew opinii Krajewskiego myśl swą przeprowadził, może należałoby rozumieć, iż obaj sojusz węgierski uznając na czasie, postanowili działać ogólniej i uważniej o ile chodzi o Włochy. A to z racji natury i politycznej a może i ideowej. Jakoż rzeczywiście sojusz z

²⁸) Wyd. Mat. t. V str. 345.

Węgry zawarto w dn. 8 marca przy współdziale Przybylskiego, Ruprechta i Ordegi. Sojusz z Włochami a właściwie z Garibaldim, Ordega podpisał dopiero 6 czerwca 1864 r., gdy Traugutt od paru miesięcy siedział w więzieniu, i gdy właściwie wszelkie nadzieje były już rozwiane.

Jakiegokolwiek były wątpliwości i rozterki Traugutta, faktem jest, że marzec 1864 r. upływał mu pod hasłem zdecydowanego sojuszu z Węgry i wspólnej z nimi akcji.

Kontakt ów jednak mimo nadzwyczajnej tajemnicy jaką był osłonięty wymknął się z rąk właściwych i stał się wątkiem intrygi szpiegowskiej, której papiery szczęśliwie dotarły do rąk naszych i które po raz pierwszy publikujemy.

W początkach marca zjawił się w warszawskiej kancelarii policji tajnej u pułkownika Hatzfelda, przybysz z Krakowa, podający się za Antoniego Wronowskiego i funkcjonariusza c. k. policji tajnej. Zaofiarował on swoje usługi władzom rosyjskim celem wykrycia Rządu Narod. Hatzfeld był ostrożny, ale z rozmowy z nim wyniósł przekonanie, iż Wronowski „posiada rozgałęzione, szerokie i dokładne znajomości z pierwszymi znakomitościami i bohaterami rewolucji“ (sic). Wronowski otrzymał polecenie złożenia na piśmie swego planu wykrycia Rządu Narodowego i 50 rs. „a perdre“, jak się w raporcie wyraża Hatzfeld.

„W Szegedynie na Węgrzech —

donosi szpieg — utworzył się rząd rewolucyjny, podobny do Polskiego Rządu Narodowego. Posiada on własną pieczęć, która się składa z węgierskiego herbu i napisu: „Magyarorsag Karmany“, t. zn. „Węgierski Rząd Narodowy“. Ów węgierski komitet rewolucyjny chce pod koniec kwietnia, najpóźniej zaś 1 maja, wejść w kontakt z polskim Rządem Narodowym w sprawie ogólnego powstania w Galicji, na Węgrzech i w Polsce. Wysłannik [tego komitetu] ma udać się do znajdującego się w Krakowie komitetu rewolucyjnego, zaopatrzonego w pełnomocnictwa swego komitetu. Z Krakowa będzie wysłany do Rządu Nar. w Warszawie, gdzie wejdzie w bezpośredni kontakt i porozumienie z członkami Rządu, kiedy węgierski delegat omówi już z członkami Rządu Narodowego sprawę ogólnego powstania, wtedy ma nastąpić o ile możliwości spotkanie wszystkich przywódców, celem ustalenia planu operacyjnego. Ponieważ jestem w stałym kontakcie z członkami Komitetu w Krakowie i dowódcami powstańców, i jestem znany wszystkim jako Węgier, więc łatwo mi będzie odegrać rolę wysłannika...“

W związku z tym ów tajemniczy Wronowski, pseudo-Węgier (a może Żyd?) otrzymał rs. 50 na koszt... pieczęci.

„Członkowie Rządu Narodowego — pisze ów Judasz — nie mogą być wcześniej uwięzieni, aż ja (po powrocie z Warszawy) urządzę szadzkę dowódców powstańczych, na którą naznaczę dzień i miejsce (jakiśkolwiek dwór szlachecki). W dniu, w którym zejdem się z dowódcami i kiedy ci będą aresztowani, muszą być także uwięzieni i członkowie Rządu“ — dodaje zapobiegawczo.

„Z Warszawy — kończy — muszę wyjechać w tajemnicy, a do Krakowa przyjechać jakimś przybyłym z Węgier... Za powodzenie ręczę. Stracić mogę tylko ja i nikt po za

tem, wyjąwszy koszta, które mi cesarski rząd rosyjski zapłaci wraz z wynagrodzeniem.“

W połowie marca Wronowski donosi Hatzfeldowi, że sporządziwszy sobie pieczątki i dokumenty, zjawił się w Komitecie Krakowskim jako wysłannik węgierski. „Wszyscy się bardzo ucieszyli, że na Węgrzech się ruszy“. I dodaje:

„Od szefa komitetu otrzymałem zapieczętowane pismo z poleceniem udania się do Drezna do niejakiego pułk. Dobrzańskiego (byłego pułkown. armii polskiej z 1831 r.). Dobrzański ma ze mną omówić plan organizacji rewolucji i zaopatrzyć w pełnomocnictwo, dzięki któremu wejść w bezpośrednie porozumienie się z członkami Rządu Nar. w Warszawie...“

Następuje prośba o paszport i pieniądze a w postscriptum wieść, że:

„Generał Bosak posłał ostatni list z Korzowic (?) z datą 21 marca do niejakiego Fijałkowskiego, prosząc o ludzi.“

Następny list 27 marca powtórza wiadomości powyższe, skarży się na brak odpowiedzi, poleca względem pana pułkownika. Jeszcze parę notatek o korespondencji Bosaka, o płk. Ulatowskim — i wszystko się nagle urywa...

Władze rosyjskie doszły już po nitce do kłębka; zbliżał się tragiczny początek kwietnia. Po cóż było napróżno wydawać pieniądze jakiemuś austriackiemu przybłądzie, dzielić się zasługą i kruszcem z podrzędnym cudzoziemskim szpiclem?

A w tymże samym czasie przerażony gen. Klapka (28

marca) z Genewy donosi Orzędze:

„Czy nie popełniono jakiejś niedyskrecji w waszym obozie? Od ośmiu mniej więcej dni dzienniki niemieckie zajmują się tylko naszymi przygotowaniem w P(olsce) i na U (Węgrzech). Jest to przykre bardzo i godne pożałowania po klęsce i dotkliwych stratach, które ponosimy i na innych odcinkach (points). Postarajcie się przez P(rzybylskiego) i R(uprechta), by nakazano milczenie waszym współpatriotom. starajmy się zwieść, zaskoczyć naszych przeciwnik, a nie budźmy ich przedwczesnym hałasem..“

Manifesty Kossutha (z wiosny 1863) zbyt wiele nas kosztowały. Nie popadajmy w te same błędy w momencie zasadniczym (sur le terrain principal). Wszyscy nasi przyjaciele jeszcze figurują w spisach austriackich więźni. Skonfiskowano nam 2.000 karabinów, a wszędzie urządzają się polowania na naszych agentów.

Straty te wreszcie są do naprawienia, ale roztropność winna w przyszłości przewodniczyć wszelkim naszym decyzjom!“²⁹⁾

O tych fatalnych knowaniach, o tym szpiegowskim wyścigu zapewne mało wiedziano w odgradzonej od świata Warszawie.

Wysłany z zagranicy 10 marca do zatwierdzenia sojusz Polsko - Węgierski, dotarł do miejsca przeznaczenia bodajże w początkach kwietnia.

Oryginału nie znamy. W tece Ordegi go nie ma. Przyborowski korzystał z kopii nadesłanej Rządowi Narodowemu szyfrem, z tekstem w paru miejscach nieczytelnym. Dr. A. Lewak podał tekst całkowity z innej kopii,

²⁹⁾ Teka Józefa Ordegi.

którą posiada Biblioteka Raperswilska³⁰⁾.

Po wyjaśnieniach wstępnych idzie siedem artykułów sojuszu.

ART. I.

Polska i Węgry zobowiązują się do walki wspólnej (a *combattre de concert*) przeciw swoim wrogom i do lojalnej wzajemnej pomocy jako bracia i sojusznicy, nie przyjmując żadnej ugody z Rosją czy z Austrią, aż do dnia zupełnego wyzwolenia obu krajów.

ART. II.

Z jednej i drugiej strony zostaną obmyślane sposoby podjęcia wspólnej akcji zbrojnej na Węgrzech i w Polsce.

ART. III.

Przewidując ewentualność, która zmusi jedną ze stron sojusznicych do rozpoczęcia walki z Austrią przed właściwym terminem (*terme prévu*) strona druga zobowiązuje się do podtrzymania zaczętego ruchu na terytorium sojusznika wszelkimi możliwymi środkami.

ART. IV.

Węgry w granicach praw organicznych zapewniają wszystkim Słowianom w obrębie Węgier korzystanie (*la jouissance*) z wszelkich praw obywatelskich, politycznych i religijnych oraz swobodny rozwój ich narodowości, w żadnym atoli wypadku nie dopuścić do zamachu na całość terytorialną Węgier.

ART. V.

Węgry zobowiązują się nigdy nie przeciwstawiać się autonomii i wolnej woli narodu Chorwackiego bez względu na to, czy ten zechce odnowić węzły federacyjne z Węgrami, czy też zechce utworzyć samodzielne i niepodległe państwo. Polska zaś ze swej strony, nie przesą-

dzając stosunków, jakie mogą zająć między Węgrami i Chorwacją, będzie się starała o utrzymanie między nimi bratniej harmonii, która leży we wspólnym interesie.

ART. VI.

Lojalność obu narodów wymaga, aby ich wspólne zobowiązania zostały uświęcone przez solenną deklarację i postara się, by strony sojusznicze ogłosiły je jawnie w chwili, która będzie uznana za stosowną.

ART. VII.

Traktat obecny będzie ratyfikowany przez Rząd Narodowy Polski i przez Komitet Węgierski w możliwie najkrótszym czasie.

Taki był traktat Polsko-Węgierski z 1864 r., ze znamienymi artykułami o mniejszościach słowiańskich i samostanowieniu Chorwacji.

W dn. 7 kwietnia Traugutt zatwierdza ów sojusz z 8 marca. Ten nieznaný akt państwowy polski pisany na błękitnym jednostronicowym papierze, o wymiarach listowych, z wodnym znakiem herbu Polskiego z 1863 r. i napisem „Rząd Narodowy Polski“, cytujemy dzięki uprzejmości pani Marii z Żółkiewskich Ordężyny po raz pierwszy drukiem:

Nr. 407.

RZĄD NARODOWY POLSKI.

RZĄD NARODOWY POLSKI na przedstawienie Wydziału Spraw Zagranicznych, na posiedzeniu swem dnia dzisiejszego, to jest siódmego kwietnia tysiąc ósmset sześćdziesiątego czwartego roku, postanowił zatwierdzić i niniejszem zatwierdza w całości i bez żadnej zmiany Traktat zaczepno - odporny z KOMITETEM NARODOWYM WĘGIERSKIM w dniu ósmym Marca tegoż roku, za pośrednictwem umocowanych do tego Agentów: ze strony KOMITETU WĘGIERSKIEGO Jenerała Jerzego Klapki, a ze strony RZĄDU NA-

³⁰⁾ Kopia B. R. Rps. 1117 i 1718, str. 75. Druk. W. Przyborowski: Ostatnie chwile t. I str. 325. Dr. A. Lewak: Polska działalność Dyplom., str. 69.

Rząd Narodowy Polski

Rząd Narodowy Polski na przedstawienie Wydziału
 w Sprawach Zagranicznych, na posiedzeniu swym dnia dziesią-
 zego, to jest siedmiętego kwietnia, tysiąc osm set sześćdziesiątego
 czwartego roku postanowił zatwierdzić i niniejszemu zatwierdza
 w całości i bez żadnej zmiany, Traktat Załączony z Komit-
 etem Narodowym Węgierskim w dniu ósmym Marca tegoż
 roku, za pośrednictwem umocowanych umyślnie do tego Agen-
 tów: ze strony Komitetu Narodowego Węgierskiego Jene-
 rala Jerzego Włapki, a ze strony Rządu Narodowego
 Polskiego Obywatela Józefa Ordegi zawarty.

Celem takowego traktatu jest, wywalczenie zupełnej nie-
 zależności Polski i Węgier, a zarazem danie najścisłej
 pomocy sprawie Wolności Ludów i Sprawiedliwości,
 a obalenia panowania despotyzmu, na siłę brutalnej
 opartej, reprezentowanego w Europie przez Moskwę i
 przez Królestwo Prus i Austrię, aby tym sposobem zapewnienie
 ludzkości swobodny rozwój, na zasadach prawdziwej moralności,

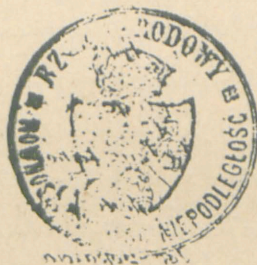
(207)

Zatwierdzenie paktu polsko - węgierskiego przez Rząd Narodowy
 Polski. (Dokument pierwszy raz publikowany)
 (Ze zbiorów p. Marii z Żółkiewskich Ordeżyny)

zapomnianych i znieważanych, przez przeciwników despotyzmu.

Otdąd więc Polska i Węgry jeden cel działań, jeden cel bytu swego mieć będą. — Walczyć będziemy za Wolność Ludów, niezważając na materialną siłę wrogów naszych, z niezachwianą wiarą, w konieczność ostatecznego zwycięstwa prawdy i Wolności nad fałszem i despotyzmem.

Dan w Stolicy Warszawskiej dnia Siódmego Kwietnia Roku Pańskiego tysiąc osiemset sześćdziesiątego czwartego.



Zatwierdzenie paktu polsko - węgierskiego przez Rząd Narodowy Polski. (Strona druga)

(Ze zbiorów p. Marii z Żółkiewskich Ordeżyny)

RODOWEGO POLSKIEGO OBYWATELA JÓZEFA ORDEGI zawarty.

Celem takowego traktatu jest wywalczenie zupełnej niepodległości POLSKI I WĘGIER, a zarazem danie najsilniejszego poparcia sprawie WOLNOŚCI LUDÓW I SPRAWIEDLIWOŚCI, a obalenia panowania despotyzmu na siłę brutalnej opartego, reprezentowanego w Europie przez MOSKWĘ przez RZĄDY PRUS I AUSTRYI, aby tym sposobem zapewnić ludzkości swobodny rozwój, na zasadach moralności zapoznananych i znieważanych ciągle przez stawców despotyzmu.

Otdąd więc POLSKA I WĘGRY

jeden cel działań, jeden cel bytu mieć będą.

Walczyć będziemy za WOLNOŚĆ LUDÓW, niezważając na materialną siłę wrogów naszych, z niezachwianą wiarą w konieczność ostatecznego zwycięstwa prawdy, wolności nad fałszem i despotyzmem.

Dan w Stolicy Warszawskiej dnia Siódmego Kwietnia Roku Pańskiego tysiąc osiemset sześćdziesiątego czwartego.

L. S.

Do tego dokumentu dołączył Traugutt depeszę do Ordegi datowaną 9 kwietnia 1864 r.

Była to ostatnia depesza jaka wyszła z rąk Dyktatora. Naza-

jutrz dnia 10 w niedzielę wczesnym rankiem aresztowano ostatniego współpracownika i powiernika Traugutta Mariana Dubieckiego. Nocą tejże niedzieli policja zakłócała do drzwi tajemnego Dyktatora. Depesza ta, to jakby testament polityczny Traugutta, testament kończący jego działalność. Dajemy ją w reprodukcji fotograficznej, podkreślając w tekście ustępy zasadnicze.

Traugutt po admonicjach związanych z przesyłką depesz, z ich niedbałą, nieczytelną redakcją, przystępuje do oceny i osobistych zwierzeń.

„...umowa każda, a tymbardziej umowa tego rodzaju, nie powinna żadnych domysłów pozostawiać. Każdy wyraz powinien tu być dobrze obmyślany, każda myśl jasno określona, a nam dobrze znaną, a tymczasem stawiacie nas w położeniu domyślającego się.

Bądź co bądź zbyt długo szła ona do nas, aby jeszcze w zatwierdzeniu wstrzymać się, dlatego Rząd Narodowy w całości ją zatwierdza, — a za jej zawarcie szczerze podziękowanie Wam objawia. Zwróćcie tylko uwagę k u p c a, że długie zwłóczenie z a w s z e j e s t s z k o d l i w e m. Człowiek nie może nigdy nic wyrachować tak pewno, jak dwa a dwa cztery i zawsze musi ostatecznie na Opatrzność liczyć, jego jest rzeczą tylko szczerze głowę i rękę do pracy przyłożyć, owoc jej zawsze w Bożem ręku.

Kupiec wasz zanadto trochę rachuje, niech pamięta, że jeżeli z złem jest „zawczasie“, to zawsze stokroć fatalniejszym będzie w każdej sprawie słowo „zapóźno“. — I tak te rzeczy już się za długo ciągną, należało kupcowi tak się urządzać, aby one nastąpiły najpóźniej w terminie, o którym uprzednio

wspomniał. — Byłoby to i dla niego i dla nas korzystniej i łatwiej, by rzeczy poszły; my szczególnie przy innych trudnych okolicznościach na tej zwłóce bardzo dużo tracimy, — co naturalnie i kupcowi da się uczuć...“

Dziwne uczucia ogarniają człowiekiem, gdy po latach 75 prawie w tych samych dniach i miesiącach w jakich myśl polsko - węgierska się kojarzyła w 1863 r. — czuje rytm powrotny historii.

Po latach 75 Polska i Węgry spotykają się znów na wspólnym szlaku.

Idziemy ku sobie drogą wytkniętą przez Boga i historię; przez Jadwigę i Batorego, Warneńczyka i Bema, Traugutta i Klapkę.

Kiedyż istotnie się spotkamy na wspólnej granicy, we wspólnym bastionie, pod wspólnym sztandarem obrony Chrześcijaństwa i Wolności?

I płyną ostrzegawczym refrenem słowa Traugutta z zaświatów:

„Zwłóczenie z a w s z e j e s t s z k o d l i w y m. Człowiek nie może nigdy wyrachować tak pewno jak dwa a dwa cztery i zawsze musi ostatecznie na Opatrzność liczyć... I tak się rzeczy już za długo ciągną...“

...my na tej zwłóce bardzo dużo tracimy co naturalnie i... przyjacielom naszym da się uczuć...“

BIBLIOTEKA
Wyższego Seminarium Duchownego
w SANDOMIERZU

46848